

Monika Bąk-Sosnowska

## RECENZJA KSIĄŻKI VANDY JUKNAITE: *SŁOWA W CIEMNOŚCI. ROZMOWY Z DZIEĆMI* (WYDAWNICTWO PEDAGOGICZNE ZNP, KIELCE 2013)

Książka jest zbiorem kilkunastu wywiadów, jakie autorka przeprowadziła z litewskimi dziećmi. Wszystkie dzieci są w wieku szkolnym, jednak różni je sytuacja życiowa. Kilkoro uczęszcza do wileńskich szkół publicznych lub integracyjnych, kilkoro uczy się w litewskim Ośrodku Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących oraz w Litewskim Ośrodku Wychowawczym dla Dzieci Głuchych i Słabosłyszących, inne przebywają w zakładzie poprawczym w Wielucianach.

Autorka, która z wykształcenia jest pedagogiem, a także jest działaczką społeczną, stwarza dzieciom możliwość opowiedzenia o sobie, o swoich wcześniejszych doświadczeniach i własnym rozumieniu świata. Wsłuchuje się w ich słowa i podąża za nimi, wystrzegając się interpretacji oraz oceny. Dzięki temu dowiaduje się, jak odbierają rzeczywistość dzieci niesłyszące i niewidome. Przekonuje się, że ich świat pełen jest bodźców, wrażeń, emocji i przemyśleń, a niesprawny narząd zmysłu z powodzeniem jest kompensowany przez inny. Niewidoma od urodzenia Loreta opisuje to w ten sposób: „Nam niewidomym cały czas dźwięczy w głowie gama molowa. Od nuty la możemy przejść do dowolnej tonacji...”. Zaś Janusas dodaje: „Choć nie widzimy zewnętrznym okiem, ale widzimy wewnętrznym okiem. I tym wewnętrznym okiem widzimy bardzo dużo. Bardzo dużo. Żyjemy. Czujemy”. Dzieci obciążone niepełnosprawnością dają wyraz postawie akceptacji, ale jednocześnie potrzebują bycia traktowanym na równi z innymi. Chociaż opowiadają o trudnościach, ograniczeniach, a nawet społecznej dyskryminacji, nie skarżą się na swój los. Wręcz przeciwnie, identyfikują siebie poprzez doświadczaną niepełnosprawność tak, jak robi to głucha Kristina: „Jestem

przyzwyczajona do swojego świata. To jest mój naturalny świat, mój język, rozumiem go i mogę się w nim porozumiewać. Nie, nie czuję żadnego dyskomfortu, będąc taką, jaką jestem”.

Powszechnie zakłada się, że choroba czy niepełnosprawność wywołują u dziecka również psychiczne cierpienie, ponieważ odróżniają go od innych i wywołują poczucie bycia gorszym. Tymczasem dzieci, z którymi rozmawiała Vanda Juknaite, nie tęsknią za czymś, czego wcześniej nie zaznały, ani za tym, czego mogłyby zaznać. Czują się dobrze w swoim ciele, ponieważ nauczyły się odnajdywać w świecie na takich warunkach, jakie im zaproponował. Nawet kiedy są chore, ale mają wokół siebie bliskich, czują się szczęśliwe. Sposób i treść ich wypowiedzi świadczą również o tym, że mają bogate życie wewnętrzne.

Inaczej jest z dziećmi, które doświadczają problemów rodzinnych. Nawet jeśli nie zaznały rodzicielskiej miłości nigdy wcześniej, wyrażają głębokie cierpienie z tego powodu. Cierpienie ukrywają często pod maską złości i agresji. Autorka poznaje historie chłopców, którzy znaleźli się w zakładzie poprawczym. Słucha o ich trudnym dzieciństwie, śmierci bądź alkoholizmie rodziców, o odrzuceniu, zaniedbaniu. Jeden z rozmówców, Jonas, tak komentuje brak rodzicielskiej troski: „Może bardziej cierpi to dziecko, które ma rodziców, ale oni się nim nie zajmują. Myślę, że może nawet cierpi bardziej, niż gdyby w ogóle ich nie miało”.

Udzielający wywiadów chłopcy sprawiają wrażenie, jakby swoim niewłaściwym zachowaniem chcieli zwrócić uwagę tych, na których zależy im najbardziej – rodziców. Najczęściej jednak okazuje się to bezskuteczne i prowadzi do przygnębienia i rozpacz. Sposób wypowiedzi tych dzieci wskazuje na ubóstwo wewnętrznego świata, na brak oparcia, poczucie beznadziejności. Jeśli doświadczali chociaż odrobiny pozytywnych uczuć od bliskich, czepiają się ich i chronią pojedyncze pozytywne wspomnienia jak największy skarb. Ale często nie potrafią wskazać nawet jednego, pozytywnego zdarzenia ze swojego dzieciństwa. Z ich wypowiedzi uderza głęboka samotność.

Młodzi rozmówcy mówią o uczuciach, relacjach, głębokiej potrzebie więzi. Formułują swoje własne definicje miłości, często niezwykle dojrzałe, jak chociażby w przypadku Liudasa, który stwierdził: „Na miłość składa się wiele uczuć. Składa się współczucie, żal i może nawet złość – wszystkie uczucia. Miłość to są wszystkie uczucia. Jesteś już związany. On ma twoje. I ty masz jego”. Dzieci opowiadają o tym, jak rozumieją szczęście i co jest istotą życia. Jedna z dziewcząt, Elze, wyjaśnia, że: „Życie to jeden, bardzo, bardzo niedługi odcinek czasu. Jakaś jedna lekcja. Jedni ludzie się tej lekcji uczą, inni nie”.

Lektura książki Vandy Juknaite skłania do refleksji. Uwidacznia zależność pomiędzy tym, jak dzieci relacjonują swoje dzieciństwo, a ich aktualnym funkcjonowaniem. Dzieci mające silne więzi z rodziną prezentują bogate życie wewnętrzne, mają określone poglądy, potrafią odnieść się do abstrakcyjnych zagadnień, takich jak definiowanie uczuć, czy opowiedzieć o swoich planach na przyszłość. Chętnie wchodzi w relację z autorką, odpowiadają na pytania w szeroki sposób, szczegółowo. Potrafią też mówić o własnych uczuciach. Deklarują dobre samopoczucie, nawet jeśli mają dysfunkcję narządu wzroku czy słuchu. Dzieci, które opowiadają o poważnych problemach rodzinnych, funkcjonują w rozmowie inaczej. Są bardziej zdystansowane, mają mniejszy zasób słownictwa, ich wypowiedzi zawierają sporo negatywnych emocji i poczucia beznadziejności.

Lektura książki prowokuje do refleksji na temat postaw dorosłych wobec dzieci. Wydaje się, że dorośli często nie doceniają znaczenia emocji i więzi w relacji z dziećmi. Koncentrując się na rzeczach zewnętrznych, mogą ztracać takie podstawowe wartości, jak wspólne spędzanie czasu, towarzyszenie dziecku w codziennych sprawach czy zainteresowanie się jego przeżyciami. Tytuł książki pozostaje tajemnicą, nasuwa jednak skojarzenie, że zawarte w niej słowa dzieci stanowią swojego rodzaju drogowskaz dla dorosłych – światło, które pomaga zobaczyć, co w życiu jest najistotniejsze.